

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedz.,” „Życie Młodzieży” i „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 m., z odn. w dom 2 mk. Do Polski 4 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Przemysłowców, Toruń.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlentstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLI.

Olsztyn, na czwartek 5 maja 1927 r.

Nr. 103.

Przegląd polityczny. Polska.

Otwarcie Targów Poznańskich.

W niedzielę, dnia 1 maja o godzinie 9,30 odbyła się w Poznaniu uroczystość otwarcia Targów Poznańskich. Aktu otwarcia dokonał min. przemysłu i handlu Kwiatkowski, który wraz z ministrami Zaleskim i Niezabytowskim przybył specjalnie ze stolicy na dzień inauguracji.

Wśród gości zauważyliśmy: gen. Charpy, prez. m. Warszawy Jabłońskiego, Adolfa Nowaczyńskiego, dr. Marjana Seydę, gen. Muśnickiego, prof. Kostrzewskiego i wielu innych. Toruń reprezentowali: prez. miasta Bolt i prezes Izby Handlowo-Przemysłowej Buszczyński.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili prez. miasta Ratajski, dyr. Krzyżankiewicz (w języku francuskim), i min. Kwiatkowski. Targi same przedstawiają się nader okazale. Prócz firm krajowych wystawiają firmy zagraniczne francuskie, niemieckie, austriackie, węgierskie, czeskie, greckie i gdańskie.

Wszystkie stoiska są zajęte. Olbrzymie masy produktów przemysłu rodzimego i obcego zalegają wszystkie piętra Pałacu Targowego, część Pawilonu Administracyjnego, Pawilon Przemysłowy, Handlowy, wieżę główną, hale maszyn i place obok wieży głównej i nawprost hali.

Toteż Targi wywierają wrażenie imponujące. W pierwszym dniu wystawy mimo nie sprzyjającej pogody, tłumy publiczności składającej się nie tylko z obywateli Poznania ale i licznych rzesz przejeżdżnych, zwiędziały plac Targów. Pociągi, przeważnie o zwiększonym składzie wagonów, bezustannie przywożą zamiejscowych gości.

Z tego powodu w mieście panuje wszędzie wzmógłony ruch. Na podstawie dotychczasowej obserwacji rokować należy tegorocznym Targom pełne powodzenie i sukces.

Przyjazd wycieczki Polaków z Ameryki.

W poniedziałek, o godz. 9-ej zrana przybyła do Warszawy wycieczka polaków Stanów Zjednoczonych, zorganizowana staraniem Zjednoczenia Polskiego Rz.-Katolickiego w Ameryce.

W chwili zbliżania się pociągu, wiozącego drogich gości amerykańskich orkiestra odegrała hymn narodowy. Na placu przed dworcem, do zgromadzonych uczestników wycieczki pierwszy przemówił J. E. ks. biskup Gall, w imieniu m. Warszawy witał przybyłych p. sen. Baliński. W odpowiedzi ks. Celichowski, kapelan Zjednoczenia dziękował Warszawie za serdeczne powitanie rodaków z za Oceanu.

Przy dźwiękach marsza, uczestnicy wycieczki wsiadli do samochodów i udali się do przygotowanych przez siebie na czas pobytu w Warszawie lokali.

Nad grobem Chopina.

Paryż. Stowarzyszenie „Essai” pod wodzą p. Le Brasseur udało się 28 z. m. w pielgrzymce do grobu Chopina. Pani Jacqueline Bertillon, adwokatka izby delegowana przez Stowarzyszenie „Amis de la Pologne” wygłosiła dłuższe przemówienie nad grobem Chopina.

Poematy dotyczące muzyki Chopina wyrecytowała p. Christie Martel. Udział był wyjątkowo liczny.

Niemcy.

Antypolski zjazd nacjonalistyczny w Bytomiu.

Bytom. AW. Onegdaj zakończył swe obrady w Bytomiu trzydniowy zjazd nacjonalistów niemieckich Górnego Śląska. Antypolski charakter zjazdu uwydatnił się we wszystkich przemówieniach. Większą mowę wygłosił archiwariusz Kaufmann z Gdańska, który omawiając trudności polityczne i go spodarczo-komunikacyjne, jakie wynikają z istnienia korytarza pomorskiego, dowodził konieczność jego likwidacji.

Silnie antypolskie było przemówienie b. ministra Rzeszy Wallrafa, który twierdził, iż elementy patriotyczne Niemiec, nigdy nie mogą zgodzić się na zawarcie Locarna na wschodzie.

Powołując się na opinię znanego publicysty angielskiego pisującego pod pseudonimem Augura, Wallraf dowodzi konieczności zmian traktatu wersalskiego. Kończy swe przemówienie Wallraf sensacyjnym przemówieniem, w którym podkreśla, iż jeśli nie zostaną uwzględnione konieczności życiowe Niemiec, to Niemcy będą zmuszone zadeklarować swoje desinteressement wobec Ligi Narodów.

Wielki przemysł niemiecki na usługach Stahlhelmu.

Berlin. Na podstawie wiarygodnych informacji „Berliner Tageblatt” donosi z Essen, że niemieckie koła wielkiego przemysłu nadreńskiego zobowiązały się pokryć koszty podróży 10 000 członków Stahlhelmu, przebywających z Westfalii na zjazd tej organizacji, który odbędzie się w Berlinie, dnia 8-go maja bieżącego roku.

Skutki choroby v. Hoescha.

Berlin. Dzienniki donoszą o chorobie i dłuższym urlopie ambasadora niemieckiego w Paryżu von Hoescha. W związku z tem dalsze rokowania tak w kwestji traktatu handlowego, jak również w innych ważnych kwestiach dyplomatycznych a m. i. rozmowy na temat opróżnienia Nadrenji ulegną zwłoczce. Rokowania handlowe mają się rozpocząć po zakończeniu międzynarodowej konferencji gospodarczej w Genewie.

Mobilizacja policji niemieckiej podczas zjazdu Stahlhelmu.

Berlin. Pat. Prezydent policji berlińskiej, Soergel, udzielił przedstawicielowi „Montagsmorgen” wywiadu, w którym uspakaja opinię publiczną Berlina, co do przebiegu demonstracji związków Stahlhelmu- jakie mają się odbyć w przyszłą niedzielę w Berlinie. Prezydent policji oświadcza, że wszystkie pochody mają zgóry wyznaczone ulice, które będą przeciągać. Będą one ściśle nadzorowane i otoczone dookoła policją. Poza tem policja będzie przeprowadzała bardzo ściśle rewizję w poszukiwaniu broni. Wszystkimi ulicami miasta krążyć będą samochody, obsadzone przez uzbrojonych policjantów. W całym mieście wydany będzie zakaz wyszynku i sprzedaży alkoholu, w tym dniu. Policja berlińska zostanie wzmocniona oddziałami policji Brandenburga i Frankfurtu. Nie należy więc, jak oświadczył prezydent policji w Berlinie — żywić żadnych obaw, w związku z demonstracjami, jakie mają miejsce w przyszłą niedzielę.

Jubileusz Bremenhaven.

Setną rocznicę założenia miasta Bremenhaven obchodzono bardzo uroczystie. Minister p. Stresemann wygłosił przemówienie, w którym przypomniał położenie Niemiec przed 100 laty, mówiąc m. in: — Niemcy znajdując się wówczas w ciężkiej sytuacji gospodarczej i politycznej, stworzyli miasto Bremę i port Bremenhaven, stanowiący jedną z podstaw działalności zamorskiego handlu niemieckiego.

Następnie minister Stresemann porównał położenie ówczesnych Niemiec z dzisiejszą sytuacją Państwa Niemieckiego, które toruje sobie twórczą pracę drogę do nowego rozkwitu gospodarczego.

Niemcy największym państwem biurokratycznym.

Londyn. „Evening Standard” ogłasza artykuł pewnego ekonomisty angielskiego, polemizującego z dążeniami niemieckimi domagającymi się zmiany w splatach długów wojennych, wynikających z planu Dawesa. Autor wskazuje na olbrzymi aparat administracyjny Rzeszy, rozsiany w poszczególnych krajach i miastach Niemiec. Na 60 mieszkańców Niemiec przypada 1 urzędnik. Najmniejsze państewka niemieckie utrzymują śmiesznie wielkie aparaty administracyjne, nie będące w żadnym związku do stanu zaludnienia danego państwa. Sama biurokracja niemieckich urzędników mieszkaniowych, najgorszych przeszkód dla zorganizowania akcji budowlanej, pożera rocznie 200 000 000 mk. wpływów po datkowych.

Wylew Odry.

Nadchodzą alarmujące wiadomości o olbrzymich powodziach w całej Saksonji. Wskutek wylewów rzek zostało zalanych dotąd przeszło 300 000 morgów ziemi, w tem samej ziemi ornej 140 000 morg. Na miejsce wylewów w dorzeczu Odry udali się pp. Ministrowie Komunikacji i Wyżywienia.

Anglja.

Prasa angielska o problemie chińskim.

Londyn. Redaktor dyplomatyczny „Daily Telegraph” pisze, że koła polityczne angielskie powzięły niejakie wątpliwości względem generała Czang-Kai-Szeka, którego stanowisko wydaje się zwłaszcza w stosunku do Anglii i do cudzoziemców bardzo dwuznaczne.

Wskazują na fakt, że podwładni Czang-Kai-Szeka nie zważając na jego rozkazy pozwalają na rabunki i na strzelanie do obcych okrętów wojennych. Z tego wnioskuje w Londynie, że Czang-Kai-Szek albo sam jest dwulicowy, albo też nie posiada żadnej władzy nad armją. Podobnie, jak generał Czeng jest dwulicowy. Zresztą jego gwałtowne odezwy w przeszłości i jego stosunek wrogi do cudzoziemców zdają się potwierdzać te podejrzenia.

Przygotowania angielskie do przyjęcia prezydenta Doumergue'a.

Londyn. Pat. Przygotowania do przyjęcia prezydenta Doumergue'a, który będzie gościem króla angielskiego w dniach 16, 17 i 18 b. m. są na ukończeniu. Parowiec, wiozący prezydenta eskortowany będzie do portu angielskiego przez sześć torpedowców i tyleż hydroplanów. Prezydent Doumergue zamieszka w pałacu królewskim w Buckingham. Wśród szeregu przyjęć, które wydane zostaną na jego cześć będzie również bankiet urządzony przez City londyńskie.

Litwa.

Ułaskawienie skazanych na śmierć działaczy litewskich.

Kowno. (AW). Ułaskawionym przez prezydenta organizatorem rzekomego zamachu posłowi Pajulisowi i działaczom Turnauowi i Żynajtysowi kara śmierci — zamieniona została na dożywotnie więzienie.

Decydująco wpłynęła na ułaskawienie przez prezydenta depesza podpisana przez większość posłów sejmu. Depesze podpisali socjal-demokraci, socjal-ludowcy, oraz frakcje mniejszościowe, polska niemiecka, kłajpedzka i żydowska.

Ameryka.

Dalsze wylewy rzek w Ameryce.

Nowy Orlean. Pat. Wylewy Missisipi rozszerzają się w stanach Arkanzas, Missisipi i w północnej części stanu Luizjana.

Wezbrane wody zerwały jeszcze jedną tamę i zalały dwa nowe miasta.

Londyn. Pat. Jak donosi „Daily Mail” powódź w stanie Manitoba w Ameryce Północnej grożą zalaniem szeregu miast.

Powódź w Ameryce przybiera na rozmiarach.

Nowy Jork. Z obszarów zalanych wodą, wezbranych fal Missisipi nadchodzą nieustannie hołobne wieści. Liczba bezdomnych przekroczyła półtora miliona i dosięgnie niebawem cyfry 2 milionów. 8 000 km. kwadratowych najżyźniejszych plantacji bawełnianych stoi pod wodą. Obszar ten dostarczył w r. ub. około 1 miliona balotów bawełny.

Składka na rzecz powodziarzy przekroczyła 3 miliony dolarów. Rząd zamianował b. gubernatora Parkera komisarzem rządowym terenów, objętych powodzią, nadając mu dyktatorskie pełnomocnictwa.

Londyn. Dzienniki donoszą z Nowego Orleanu, że miasto Wicksburg zostało przez powódź odcięte od świata. Przemysłowe dzielnice tego miasta znajdują się pod wodą.

Chiny.

Dokumenty z ambasady sowieckiej w Pekinie.

Londyn. Rząd pekiński przekazał poselstwu angielskiemu wszystkie dokumenty, skonfiskowane w czasie napadu na przedstawicielstwo sowieckie w Pekinie, dotyczące się akcji sowieckiej na terenie Chin kierowanej przeciwko Anglii. Dokumenta otrzymane od rządu pekińskiego będą w odpowiednim momencie opublikowane.

Moskwa. Wszystkie twierdzenia prasy zagranicznej o ujawnieniu sensacyjnych dokumentów przez

komisję, badającą papiery sowieckiego przedstawicielstwa chińskiego, odpięte są przez tutejsze dzienniki twierdzeniem, że ma się tu do czynienia z fałszerstwem Anglików, przeprowadzonym na większą skalę. Prasa sowiecka udawadnia, iż za zabrane dokumenty nie wystawiono żadnych kwitów, w ten sposób więc Anglicy mogą tworzyć dowolną ilość dokumentów, kompromitujących Sowiety. Według „Izwestyj” konserwatywny rząd angielski ponownie będzie chciał zrobić interes wyborczy na opublikowaniu dokumentów, któreby, jak mówią „Izwestja”, były tak prawdziwe, jak instrukcje Zinowjewa dla angielskiej partii komunistycznej.

Wiadomości kościelne

Samolot wysobadza papieża z dobrowolnej niewoli.

Rzym. Papież Pius XI. ponownie wykazał, że jest szczególnym przyjaciele sportu i nowości technicznych. Jak wiadomo, jest on zapalonym alpinistą, to też nikogo zbytnio nie zdziwi, że lubiąc przebywać w górach, zwrócił także uwagę swoją i na żeglugę powietrzną.

O ile można wierzyć doniesieniu dziennika „Chicago Tribune”, to papież poważnie zastanawia się nad wyzyskaniem samolotu do celów kościelnych. Lot, dokonany przez lotnika włoskiego de Pinedo, dodał jeszcze papieżowi w tym kierunku bodźca tak iż obecnie odbywają się w Watykanie narady z rzeczoznawcami lotnictwa.

Jak informują osoby, stojące blisko Watykanu, samoloty mają być używane zwłaszcza do podróży biskupów do Rzymu, także przez misjonarzy, udających się do dalekich obszarów.

Rzymska gazeta „Impero” czyni uwagę, że urzeczywistnienie tych zamiarów położy kres dobrowolnemu uwięzieniu papieża, albowiem papież może przekroczyć granicę Włoch nie dotykając nawet nogą terytorjum królestwa.

Nowy biskup sufragan poznański.

Po długim oczekiwaniu nadeszła wreszcie wieść z Rzymu, że Ojciec św. mianował biskupem-sufraganem poznańskim ks. radcę Karola Radońskiego, proboszcza parafii Serce Jezusowego na Jeźcach.

Najdostojniejszy biskup-nominat urodził się 7 października 1883 w rodzinnym majątku Kociałkowej Górcy w Wielkopolsce z ojca Seweryna i matki Jadwigi z Kalksteinów. Po ukończeniu gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu udał się na nauki wyższe do Niemiec, gdzie przez 2 lata studiował historię. Głos Boży zwrócił go na inną drogę. Młody student porzuca studja, wraca do kraju i wstępuje do seminarjum duchownego w Poznaniu, a kończy teologię w Gnieźnie. Dnia 14 lutego 1909 r. uzyskuje pierwsze święcenia kapłańskie, zostaje wikariuszem w Czerniejewie, następnie w parafii św. Jana w Poznaniu, dalej prebendarzem w kościele poddominikańskim, od r. 1914 jest kaznodzieją w katedrze poznańskiej. W lipcu r. 1916 po ks. Arkadiusza Lisieckiego obejmuje redakcję „Przewodnika Katolickiego”, z którą się rozstaje we wrześniu r. 1918. Władza duchowna mianuje go administratorem parafii archikatedralnej, potem radcą w konsystorzu i sędzią duchownym. Od roku 1921 po ks. kanoniku Rucińskim ks. Kadoński zajmuje stanowisko proboszcza na Jeźcach. Na tem stanowisku kładzie wielkie zasługi jako gorliwy duszpasterz

Fr. Xaw. Tuczyński.

Przez ciernie i głogi.

15)

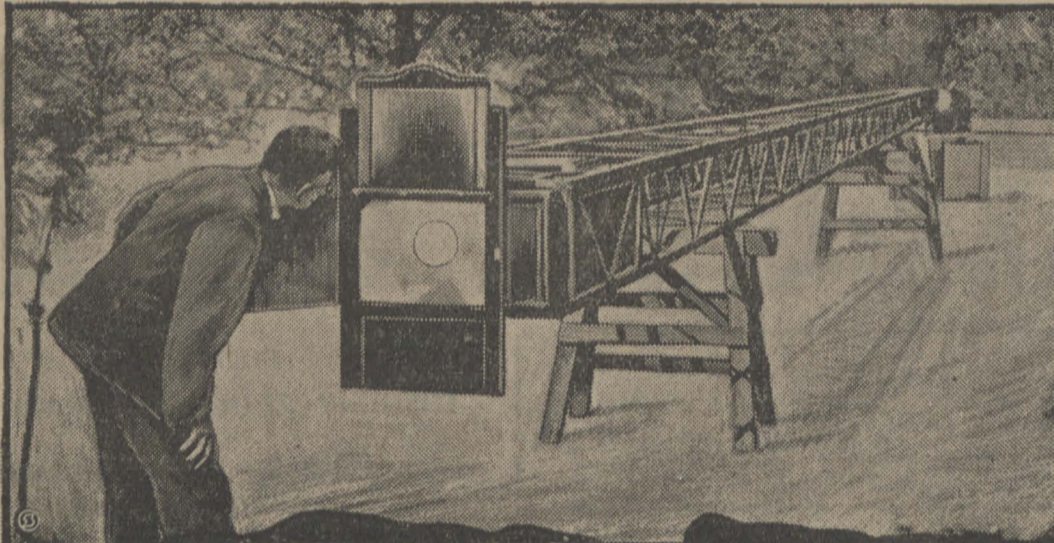
Usnęła wreszcie. Nazajutrz przydziano ją jako tako, wymyto i oczyszczono, tak, że przynajmniej Halusia wyglądała jak dziecko ludzkie. W ciemnym alkierzyku urządził jej Mateusz łóżeczko.

Za trumną szło ledwie kilka osób, pomiędzy niemi Mateuszowa z Halusią. Nie tyle szła za trumną dla samego pogrzebu, ile dla tego, aby ludzie podziwiali jej dobroć dla sieroty.

Trumnę spuszczone w grób, oprócz Halusi nikt nie zapłakał. Grób zasypano, ludzie się rozeszli i wkrótce zapomniano nawet, że Marcin żył kiedykolwiek na świecie. Tylko widok Halusi nie dał jeszcze gminie o tem zapomnieć; ale i to wreszcie się zatarało. Kuźnię rozwalono... i zatarto ślad tego miejsca, gdzie bogata gmina schorzałemu pastuchowi pozwoliła powolną śmiercią z głodu umierać.

Zapewne uważny czytelnik domyślił się, że nasza powieść nie rozegra się tam, dokąd go najpierw zaprowadziliśmy. Nie daliśmy poznać ani nazwiska wsi, ani nawet nazwiska tych gospodarzy, którzy uwagę naszą dotąd zajmowali.

Teraz wprowadzamy czytelnika do innej wsi, również gospodarskiej, ale nierównie większej. Zagrody gospodarskie stały tak obok siebie w dwóch rzędach, a rzędy te nie były zbyt krótkie. Od końca do końca wsi był spory kawał. Prawda, że domy nie dotykały jeden drugiego, tylko sporo zostawało próżnego miejsca, ale mimo tego we wsi znajdowała się znaczna liczba gospodarzy, kmieci z dzia- da i pradziada.



Przygotowania do zaćmienia słońca.

Dla zbadania zaćmienia słońca, które nastąpi 29 czerwca stacje astronomiczne zbudować kazaly nowe aparaty fotograficzne przy pomocy których zdjąć chcą zaciemnione słońce. Aparat taki widzimy na obrazku, jest on 15 metrów długi.

czynny w pracy społecznej, przykładem światobliwego życia świecąc wiernym.

Konsekracja ks. Biskupa-Nominata odbędzie się dnia 29 maja w katedrze poznańskiej, poprzedzi ją instalacja na kanonika metropolitalnego.

CREDO.

„Pro fide, lege et grege” —
Z tem hasłem idąc w bój,
Daj, Panie: niechaj ustrzeżę
Od nieszczęść naród mój!
Za wiarę, prawo i braci —
Ten święty życia zew
Najcięższy trud mi opłaci,
Przelaną nawet krew!

Bo wiara ma — to potęga
Co zbawia legion dusz,
A prawa rozwarta księga
Kieruje mną wśród burz.
Dla braci moich żyć pragnę,
Krew z krwi ich, z kości kość,
Do serc ich czoło me nagnę,
Nie powiem w pracy: — dość!

„Pro fide, lege et grege” —
Tak brzmi, jak złoty róg!
Spraw, Panie: jeśli wybiegę
Za mój ojczysty próg,
Za wiarę, prawo i braci
Niech wiernie stanę tam,
I niech się kraj mój wzbogaci
Imieniem, które mam!

Antoni Bogusławski.

Produkcja rolna w Niemczech i Polsce.

Zagadnienie zdolności eksportowej ziemiopłodów Polski, które powinno być jednym z kamieni węgielnych polskiej polityki agrarnej, nie jest po dziś dzień zadowalająco wyjaśnione.

Wież przypierała zachodnią stroną do małego jeziora, którego odpływ małym strumykiem uciekał daleko w świat. Nim jednakże odpłynął strumień, musiał ludziom oddać przysługi do jakiej był zdolny. To jest kazano mu obracać koło młyńskie. Młyn ten, poniżej wsi ustawicznie swym klekotem przerywał ciszę i głużył śpiew słowików, które nad stawem gęsto okolonym leszczyną i innym liściatym drzewem starały się przegłoszyć nieznośnego hałaśnika. On jednakże w przekonaniu, że ludziom pożyteczniejsze jest jego klekotanie, aniżeli dźwięki słowicze, nie dbał na nie, tylko klekotał z dnia na dzień ustawicznie.

Z północnej i wschodniej strony zasłaniały wieś lasy bukowe i grabowe mianowicie w środku. Im dalej na zachód, tem grunt stawał się wilgotniejszy i las zamieniał się na zarośla leszczynowe, jesionowe i inne. Odwrotnie znowu im więcej na wschód, tem grunt stawał się więcej górzystym i piaszczystym, a drzewa coraz częściej trafiały się iglaste, aż wreszcie na samym wschodzie czernił się już zdała okiem nieprzejrany bór sosnowy, w którym tu i owdzie smukłe w górę wystrzelały modrzewia.

Na południe widok otwarty na prześliczne łąny uprawnej roli i na smugi zieleniących się pastwisk nad drugim strumykiem, który płynął od zachodu. Wieś była postawiona tak, że rzędy ciągnęły się z północy na południe. Kto z północnej strony przybywał do wsi, ten z lasu prawie bezpośrednio wchodził we wieś. Tymczasem z południowej strony wieś widną już była z daleka, niby gniazdo ukryte w półkolu lesnem.

Wież ta nazywała się „Grabina” i znana była na okolicę. Gospodarze w niej byli ludzie uczciwi i z małymi tylko wyjątkami trzeźwi, a zboża ich były na targu zawsze poszukiwane, ponieważ zwykle było lepszym, aniżeli z okolicznych wsi. I siana sprzedawano nie mało, ponieważ sprzątano

Sprawą tą interesują się w Niemczech nie mniej niż w Polsce. „Landwirtschaftliche Marktzeitung” omawiając ją ze stanowiska konsumenta, utrzymuje że w krótkim czasie, o ile nie będą zastosowane odpowiednie cła ochronne, cena polskiego zboża w Niemczech będzie niższa od niemieckich kosztów produkcji. Stawka celna powinna wyrównać przewyżkę, jaką stanowią te ciężary, których Polska nie ponosi.

Jeżeli porównamy produkcję pięciu zasadniczych ziemiopłodów w Niemczech i w Polsce, okaże się, że podział płodów rolnych na mieszkańca przedstawia się w Polsce o wiele korzystniej.

Przyjmując urzędowe dane statystyczne za rok 1925 (był on, w przecięciu dla obydwu krajów wspomnianych, jednakowo urodzajny) możemy ułożyć zestawienie następujące:

	Niemcy	Polska:
liczba mieszkańców	63,3 milj.	29,3 milj.
pod pługiem ogół.	20,5 milj. ha	18,3 milj. ha.
	Obsiano:	
Pszenicą	1 572 000 ha	1 093 000 ha
Zytem	4 709 000 ha	4 904 000 ha
Jęczmieniem	1 435 000 ha	1 224 000 ha
Owsem	3 452 000 ha	2 577 000 ha
Ziemniakami	2 809 000 ha	2 359 000 ha
	Zebrano:	
Pszenicy	32 200 000	15 800 000 cm
Zyta	80 600 000 cm	64 400 000 cm
Jęczmienia	26 000 000 ha	16 800 000 cm
Owsa	55 800 000 cm	33 100 000 cm
Ziemniaków	417 200 000 cm	291 000 000 cm

Widzimy, że głównymi produktami obu krajów są: żyto, owies i ziemniaki. Obszar obsiewu żyta w Polsce przewyższa niemiecki o 195 000 ha, natomiast ziemniaki zajmują o 350 000 ha mniejszy obszar. Biorąc pod uwagę zaludnienie, otrzymamy, iż na mieszkańca przypadnie w Polsce żyta 0,17 ha, ziemniaków 0,08 ha. W Niemczech zaś pierwszego 0,074 ha, a drugiego 0,044, to znaczy, że w Polsce przypada na głowę ziemi, obsianej temi płodami, dwa razy tyle, co w Rzeszy.

Pomimo mniejszej wydajności naszych warsztatów rolnych, lecz, wzamian, wskutek mniejszego

go więcej, aniżeli spożrebowano. A było to siano tak pachnące, że się wszystkim podobało. Bydła jadło je jako największy przysmaczek i mleka dawało nie tylko więcej, ale i lepszego.

Gospodarze nie byli separowani, dla tego ich grunta były porzucane tu i tam. Ztąd też pola na wiosnę wydawały się jak rozliczne mnóstwo małych ogródków. Nie widać tam było jednostajnych łąnów, tu zboże, tam groch, tam innego czego, ale to wszystko było wiele razy poprzepłatane, jak do kogo należało i jak komu wypadło co na swym kawałku siał lub sadził.

Pomimo tego zgoda pomiędzy gospodarzami panowała święta i nie słyszano o sporach granicznych. Czemu teżby to miało być i na co? Jeśli kto przez zapomnienie zorał lato skibę ziemi za wiele, to ją na drugi rok zostawiał i sprawa była załatwiona. Zresztą o skibę lub kilka nikomu nie chodziło. Ziemi było dosyć, jeszcze nie było oledrów, którzyby ją byli wyglabali, więc trochę mniej lub więcej nie stanowiło żadnej różnicy.

Domy były jeden w drugi zbudowane z drzewa, jak i zabudowania były drewniane. Dachy słomiane rzadko gdzie napotkać było można jeszcze gołe, wszystkim od starości porosły włosy z mchu i zielonej pleśni. Kominy były tylko nowe, tu i owdzie jeszcze białe, widać, że to nie tak dawne czasy, kiedy pozaprowadzano nowomodno kominy.

W Polsce bowiem długi czas utrzymywał się zwyczaj obywateli się bez kominów. Nie było posowy, tylko izba miała cztery ściany, a u góry dach zwał się i schodził się w szczyt, tak jak dzisiaj. Na środku izby był murowany komin, na którym palił się ogień, a dym szedł sobie gdzie chciał, nie kominem do góry, bo go nie było, ale rozchodził się po całej izbie. Ażeby dym jednak mógł odchodzić, były w dachu porobione dymnice, czyli otwory.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zaludnienia, stosunek ilości tych pól, przypadających na mieszkańca, również przedstawia się korzystniej u nas: w Polsce wynosi on dla żyta 2,2 cm, dla ziemniaków 9,9 cm, w Niemczech zaś 1,3 i 6,5 dla odpowiednich pozycji, przy jednakowych prawie normach odżywiania.

Kronika.

Olsztyn, dnia 4 maja 1927.

Kalendarz na czwartek: Piusa papieża w. Wschód słońca o godz. 4,24; zachód o godz. 7,30.

— r. **Pod pregiarz.** W Sejmie Pruskim wniosła „Deutsche Volkspartei“ następującą interpelację:

„Czy rządowi państwowemu wiadomo o tem, że polski Konsulat Generalny w Królewcu wysłał do licznych osobistości miasta, także do miejscowych kierowników władz rządowych i komunalnych, następujące zaproszenie:

„Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej donosi, iż we wtorek dnia 3 maja 1927 o godz. 10 przed południem odbędzie się w katolickim kościele z okazji święta narodowego polskiego uroczyste nabożeństwo. Przyjęcie w Konsulacie Generalnym nie odbędzie się“.

1. Czy podobne postępowanie Konsulatu Generalnego odpowiada zwyczajom dyplomatycznym? Jeżeli nie, co zamierza rząd państwowy uczynić przeciwko temu?

2. W jaki sposób zamierza rząd państwowy zapobiedz temu, że duchowny katolicki oddaje swoje usługi polskiej propagandzie?“

Wiadomość o interpelacji podaje „Koenigsberger Allgem. Zeitung“ pod charakterystycznym nagłówkiem:

Das Hochamt des polnischen Generalkonsulats.

Polnische Anmassung: Einladung anlaesslich des polnischen Nationaltages.

Bardzo ciekawym faktem jest, że Ks. Proboszcz Stoff w Królewcu w tej samej gazecie protestancko-liberalnej się usprawiedliwia i oświadcza co następuje:

W ostatnich latach polski Konsul Generalny w Królewcu zamawiał w dniu 3 maja śpiewaną Mszę świętą, w której brał udział personel Konsulatu Generalnego. Jest to prawem każdego katolika, każdy katolik może prosić o odprawienie Mszy świętej i w tym przypadku nie było powodu do odmowy. Także w tym roku poprosił nowy Konsul Generalny o odprawienie Mszy świętej i ta Msza święta odprawiona została przez najmłodszego kapela-

Jak ufonął „Titanic“?

(Wielka morska katastrofa w r. 1912).

Obrzymia kopała niebieska, wybita złotymi gwiazdami wznosiła się nad oceanem, ogarniając go gęstą zasłoną nocnych ciemności. Piętrzące się fale przewalają się i huczą monotonicznie. Wszystko pogrążone jakby w czarownym odwiecznym szumie.

Wtem z oddali słychać głuchy łoskot maszyny, przesywającej spienione morze. Zbliża się, pędzi... twór umysłu ludzkiego, wspaniała pałca morski „Titanic“. Odbywa właśnie pierwszą podróż, jadąc z Southampton do Ameryki. Był to istotnie pałac cały, wyposażony w najnowsze zdobycze techniki i we wszelkie wygodę, jakich tylko mógł sobie życzyć człowiek przedwojenny. Owiana nimbem zwycięstwa geniuszu ludzkiego nad siłami przyrody, pręta ta chluba angielskiej White-Star-Line (linja białej gwiazdy) sino-zieloną w toń Atlantyku, niosąc w swoim kadłubie świat jakby z krainy Tysiąca i jednej nocy.

Przepyszne chodniki, wspaniałe ogrody egzotyczne, łazienki tureckie, baseny do pływania, hale gimnastyczne, boisko tenisowe, sale muzyczne i palarnie, a w nich wygodne fotole, w których nurzali się milionerzy amerykańscy i angielscy, towaryzujący „Titanic“owi“ podczas podróży chrestnej. Nawet wielbłądy pod wierzchołkami były do dyspozycji, by zadośćuczynić wymaganiom strojnej i błyszczącej złotem i brylantami wykwiłtnisi amerykańskiej.

Oto w kilku rysach wnętrza tego 280 mtr. długiego a 30 mtr. szerokiego kolosu, który z dziewięciu pięter rzucał potoki światła na falujące łono Atlantyku. Płynnie dumny jak zwycięzca „U jego stóp wije się pokonany wróg, który jednakże czeka sposobności, by skorzystał z nieuwagi pogromcy i wbić mu sztylet w puchą nadętą serce.

Jako największy i najwspanialszy okręt miał „Titanic“ także co do szybkości wybić się na czoło wszystkich współzawodników. Dlatego pędził całą parą przez kołyszący się ocean, zostawiając za sobą długą smugę srebrzystej piany. Wszak tę podróż uważano jako triumf człowieka nad naturą. Sądono nawet, że „Titanic“ to dokument wyzwolenia się człowieka z rąk Bożych. W przekonaniu o niezniszczalności okrętu zaniedbano środków ostrożności,

na kościół. O tem, że Konsul Generalny o mającej się odbyć Mszy świętej uwiadomił naczelnego Prezesa i nadburmistrza i przez to sprawie dał widocznie stronę polityczną (politische Seite), nie było probostwu wiadomem. Probostwo w takim wypadku odprawienia Mszy świętej z pewnością odmówiło. Oskar Stoff, kanonik honorowy.“

Zdaje się, że do powyższej notatki zamieszczonej w Koenigsberger Allg. Zeitung“ nic więcej dodawać nie potrzebujemy.

— r. **Jak to pięknie, jak to ślicznie, wszystko się składa „logicznie“...** Nacjonalistyczna „Allensteiner Zeitung“ w artykule „Das Sofortprogramm in Gefahr“ zwróciła się z apelem do ministerjum pruskiego, zapytując, czy ministerjum nie myśli wystąpić przeciwko lekceważeniu interesów wschodniopruskich. Prezes ministrów pruskiego socjalista Braun odpowiedział, że występowanie Prus w obronie interesów prowincji wschodnich się samo przez się rozumie. Minister skarży się, że Prusy w Radzie Państwa nie doznały należytego poparcia i to właśnie przez przedstawicieli wschodnich prowincji. „Allensteiner Zeitung“ odpowiedź p. ministra ozdabia naturalnie ironicznymi uwagami. Sądźmy, że pan minister Braun za swoje wystąpienie i dobre zamiary szacunku i uznania ze strony reakcji wschodniopruskiej nie doczeka się nigdy. Oni mają swoją „politykę“, przeciwną obecnemu rządowi i antyrepublikańską. A pan minister Braun nie ugłaszcze nacjonalistów wschodniopruskich nawet cukierkami antypolskimi.

— r. **Dziwni ludzie.** W lesie prasy wschodniopruskiej panuje wielkie oburzenie, ponieważ Poincare, prezydent ministrów francuskich, mówił o bezpieczeństwie Francji i o złej woli pewnego sąsiada... „Hetzrede Poincare's“ — oto tytuł artykułów prasy niemieckiej, artykułów zajadłych skierowanych przeciwko wywodom premiera Francji. A najwięcej złości się prasa tych partij niemieckich, które codziennie prawie na zebraniach i w prasie prowadzą podszczywającą kampanję przeciwko państwu ościennemu i pracy pokojowej narodów kulturalnych świata całego. Im wolno podburzać, wolno im grozić, wolno codziennie traktat wersalski nazywać traktatem hańby, wolno im żądać krajów „zrobawanych“, które oddać musieli jako nieprawie zagrabioną własność, ale gdy znajdują się politycy, którzy wyciągają z tej antypokojowej pracy nacjonalistów i szowinistów niemieckich konsekwencje, natenzas prasa niemiecka obłudnie wskazuje na „Hetzreden“ i stara się przedstawić Niemców jako niewinnych, Bogu ducha winnych baranków, których się przed światem niesłusznie oskarża i ożernia. Czy ludzie ci sądzą, że świat nie słyszy i nie widzi co się w Niemczech dzieje? A co się działo w Bytomiu? Jaką miarką mierzysz, taką ci odmierza.

— **Pruski min. spraw wewnętrznych Grzesiński przyjeżdża do Olsztyna.** Donoszą, że pruski min. spraw wewnętrznych, który zwiedził Górny Śląsk i Pogranicze, po Świątkach zwiedzi Wschodnie

jadąc nawet w nocy z najwyższą szybkością, mimo, że w ciągu dnia kilkakrotnie spotykano błądzące po morzu góry lodowe.

Nie pomogły także ostrzeżenia innych okrętów, które mijaly „Titanic“. Nikt z jego gości nie chciał wierzyć, żeby ten olbrzym mógł zginąć. Bawiono się więc w beztróscie i radości życia ooczco, chociaż ciężkie fale uderzały złowrogo o czarny kadłub. Szampan lał się strumieniami, a przy dźwiękach muzyki suwały się wesołe pary taneczne. Nawet kapitan okrętu, Smith, tak był pewien zwycięstwa nad Atlantykiem, że sam brał udział w zabawie, poruczając kierownictwo statku jednemu z oficerów.

Lecz oto nadeszła straszna chwila, w której rozegrać się miała ostateczna walka między państwem Posejdona, bożka morskiego a dziełem rąk ludzkich, „Titanic“em“. Anioł śmierci spuszczał się powoli na pokład pływającego olbrzyma, rozpostarł nad nim swoje skrzydła, schwyił dłoń sternika, kierując nią w ciemności...
W nocy z 14 na 15 kwietnia, na krótko przed północą, zauważył zastępujący kapitana oficer w odległości mniej więcej 1/3 mili morskiej górę lodową. Mimo małego oddalenia nie zmniejszył biegu, lecz chciał zboczyć, przyczem najechał na podwodną część tego śmiertelnościowego, lodowego tułacza. Straszny wstrząs, huk, trzaski, jakby łamanie żeber. „Titanic“ runął w ramiona niechybnej zguby. Dziób wtłoczony w lód, wiele części wyrwanych, a w środku straszne pęknięcia. Przelamał się okręt na dwoje, jakby pierwsze lepsze pudełeczko. Przechylił się naprzód i na bok.

Na wszystkie strony rozsyłano natychmiast depesze iskrowe z wołaniem o pomoc, jednakże najbliższy okręt „Carpathia“, zdołał dopiero w cztery godziny później przybyć na miejsce wypadku. I tutaj trzeba wspomnieć o niezwykłym bohaterstwie młodego sygnalisty, który w chwili katastrofy nie przestał być sobą, ale wiernie został na posterunku przy aparacie Morse'go, wołając na cały świat o pomoc dopóty, dopóki „Titanic“ nie zsunął się do głębin oceanu.

Podróżnicy początkowo nie chcieli wierzyć w wielkość nieszczęścia i w zgubę okrętu-olbrzyma. Wprost zmuszać trzeba było niewiasty i dzieci, by wsiadły do łodzi ratunkowych, których zresztą było

Prusy. Pan minister G. z Malborka i Kwidzyna przyjeździe również do Olsztyna a podróż swą zakończy w Królewcu.

— „Kulturwehr“, czyli organu związku mniejszości narodowych w Niemczech wyszedł nr. 4 na kwiecień 1927, z bardzo urozmaiconą treścią. Popierać to pismo należy. Pojedynczy zeszyt kosztuje 1,20 mk. Abonament ćwierćroczny wynosi 2,50 mk. Adres redakcji i administracji: Berlin-Charlottenburg 4, Schlueterstrasse 57.

— **Piękne powietrze w maju.** Wedle przepowiedni proroków powietrznych pogoda w maju tak się zmieni, że nareszcie nastąpią dni pogodne i ciepłe. W południowo-zachodnich Niemczech i we Francji temperatura wynosi już 25 stopni ciepła.

— **Z sądu przysięgłych.** Pod zarzutem zamierzonego zabójstwa stawała przed sądem niezamężna Gertruda Hennig z Olsztyna. Zapoznała się ona przed 4½ laty z kupcem Janem Jungiem stąd. Z powierzchownego początkowo stosunku wywiązała miłość, której owocem jest chłopiec liczący obecnie 3 i pół lat. Jung zaręczył się nawet z Henniganką, lecz na życzenie rodzeństwa swego zaręczyny zerwał. Zrozpaczona i pokrzywdzona H. starała się nakłonić J. do małżeństwa, lecz gdy nawet nie mogła doprowadzić do porozumienia się z Jungiem, zamierzała pozabawić się życia. Później zamiaru tego poniechała. W grudniu zakradła się do mieszkania J. a gdy ten wieczorem wrócił do domu i położył się do łóżka, Henniganka zadała mu kilka pchnięć sztyletem. Z więzienia pisafca do J., ażeby jej przebaczył i starał się o dziecko. Sąd skazał H. na 9 miesięcy więzienia policzając 4 miesiące przesiedzone w śledztwie. Resztę kary zawieszono na przeciąg 3 lat. — Za kradzież rzeczy wojskowych i krzywoprzysięstwo popełnione przed 5 latami skazany został, starszy żołnierz Frisch na 5 miesięcy więzienia. Karę zawieszono z widokiem na ulaskawienie.

Z Mazur

— **Lec.** Na podwórzu hotelu „Kaiserhof“ znalazł woznica przy wypróżnianiu naczyń z śmieciami trupa około 6 miesięcy liczącego dziecka. Policja trupa obłożyła aresztem równocześnie odstawiono do więzienia służącą tego hotelu.

— **Wegoborek.** Mistrz ceglarski Schroeter z Kl. Steinort pozbawił się życia przez powieszenie.

— **Rozogi.** Od 27 kwietnia zaginął 27-letni gospodarz Glinka stąd. Był on tego dnia z matką i siostrą w Szczytnie celem załatwienia sprawy spadkowej. Rozgorzyczony opuścił biuro notariusza ponieważ czuł się pokrzywdzonym. O godz. 6-tej szedł pieszo w stronę Rozog. Przypuszczalnie G. targnął się na życie. Żona jego i dziecko 3-letnie znajdują się w ciężkim położeniu. Śledztwo dotychczasowe nie dało żadnego wyniku.

Z Powiśla

— **Ryjewo.** Mistrz blacharski Jochem stąd zakupił budynek Grabowskiego za 9300 mk.

— **Malbork.** Złodziej skradł pewnemu tutejszemu robotnikowi z ulicy rower. Okradziony po-

tak mało, że mogły tylko trzecią część obecnych pomieścić. Mężczyznom nie wolno było wejść do łodzi, oficerowie z rewolwerami w rękach starali się o utrzymywanie porządku. Strzelano bezwzględnie do każdego mężczyzny pchającego się naprzód. Celem uniknięcia większej paniki i umożliwienia działalności ratunkowej kazał kapitan orkiestrze grać pieśni wesołe. A dopiero kiedy okręt coraz bardziej się przechylał i w każdej chwili zdawał się runąć w zimny i wiecznie wilgotny grób, muzyka zaintonowała do głębi wzruszający hymn:

Nearer, my God, to Thee! Nearer to Thee!
E'en though it be a cross that raiseth me,
Still all my song shall be:
Nearer, me God, to Thee! Nearer to Thee!

Bliżej Ciebie, o Boże, bliżej Ciebie!
A chociażby to, co na mnie przychodzi, było
krzyżem

To pomimo to wszystkie będą brzmieć:
Bliżej Ciebie, o Boże, bliżej Ciebie!
Bliżej Ciebie!

O godz. 2.20 „Titanic“ postawił się prawie prostopadle, wychylając tył swój na wysokość 50 metr; w tej pozycji przetrwał on jeszcze przez 5 minut, poczem runął w głęb, zabierając ze sobą więcej aniżeli półtora tysiąca nieszczęśliwców. Wstrząsającemu widokowi towarzyszyły przeraźliwe krzyki rozpaczcy, głośnie wołanie i płacze, a także błagalne modły i niejedne może słowa żalu. Z 2300 ludzi, którzy na okręcie byli tylko 705 zdołało się uratować, a 1595 znalazło śmierć w nurtach Atlantyckiego oceanu.

Zginął „Titanic“, zatonął. Zatonął z całą swoją wspaniałością, z całym przepychem i majestatem. Pochłonięty go fale oceanu i złożyły na głębokości 3000 mtr....

Walące się i szumiące bałwany, niosąc w swoim grzbiecie drobniutki łapiny ratunkowych łodzi, w których kryją się drżąc i łkając wylekli rozbitkowie, na nowo rozpoczynają czarowną neptunowską muzykę...

Na horyzoncie zaczyna świtać...

Tragedja kwietniowej nocy 1912 r. przeszła do historii, a duch ludzki, niepowstrzymany, walczy na dal o panowanie nad żywiołem morskim.

dał do gazety ogłoszenie, że złodziej został poznany. W dwa dni później rower stał w pobliżu mieszkania poszkodowanego.

— **Kwidzyn.** W pewnej restauracji przeciął sobie tętnicę kupiec Paweł Schmolski. Znalaziono go w kałuży krwi bezprzytomnego i byłby z pewnością zmarł, gdyby go nie zauważył pewien gość idący po rower. Po założeniu bandażu odstawiono desperata do szpitalu.

Z Złotowskiego.

— **Złotowo.** W piątek po południu przejechany został przez auto mistrz ciesielski Lenz z Sokolna. L. jechał rowerem. Jadące ze strony Krajenki auto rzuciło go o ziemię i ciężko pokaleczyło.

Z dalszych stron.

— **Berlin.** Odbyło się zebranie urządzone przez tutejszą Ligę Obrony Praw Człowieka, na którym polski redaktor Tadeusz Świącicki, były redaktor „Dziennika Berlińskiego”, uproszony przez zarząd towarzystwa, wygłosił w języku niemieckim odczyt, charakteryzując działalność Marszałka Piłsudskiego i jego cele. Po odczytaniu przyjętym gorącymi oklaskami, wywiązała się dłuższa dyskusja bardzo ożywiona.

— **Ahlen.** Donosiliśmy o okropnym nieszczęściu kolejowym na tutejszym dworcu, spowodowanym tem, że pociąg wjechał w grupę pracujących na torze robotników. Liczba ofiar zabitych podniosła się o jednego, który zmarł w międzyczasie w szpitalu. Obie nogi zostały mu ujechane.

Dyrekcja kolejowa w Hanowerze stwierdza, iż nieszczęśliwi, robotnicy zagłuszeni byli maszyną do ubijania, przy której pracowali, tak, że nie usłyszeli nadjeżdżającego pociągu, wzgl. zauważyli go dopiero wtedy, kiedy wypadek nieszczęśliwy był już nie do uniknięcia.

— **Kolonja.** Proces przeciwko fałszywemu księciu Hohenzollern, Harry Domeli został znów odroczone. Pewien berliński nakładca zamierza wydrukować obszerne dzieło o życiu Harry Domeli.

Rozmaitości.

Najgłębsze szyby świata.

Najgłębszy szyb na świecie znajdował się dotychczas w pobliżu Pittsburga, a Stanach Zjednoczonych, gdzie koło miasta Fairmont osiągnięto w szybie naftowym 2310 m głębokości. Po 3-letnim jednak eksploatacji otworu naftowego połamały się jednak zupełnie żerdzie od świdra i wskutek zagrożenia szybu musiano zaprzestać dalszej pracy. — Temperatura na dnie tego szybu wynosiła przeszła 60 stopni C.

Znacznie trudniej technicznie przedstawia się budowa szybów, które umożliwić mają bezpośrednie dojście do wydobywanego materiału. Znaczną głębokość osiągnęli Amerykanie również przy kopalniach miedzi, w pobliżu Tamery, gdzie najproduktywniejsze na świecie szyby posiadają 1554 m głębokości. Ciekawa jest ich budowa, gdyż pochylają się one pod kątem mniej więcej 40 stopni i je-

dynie w Red Jacket Mine znajduje się szyb prostopadły o 1500 m głębokości, gdzie temperatura sięga 300 stopni C. Zawartość miedzi zmniejsza się jednak w minerałach w miarę pogłębiania szybu.

Największą głębokość, bo 2262 m osiągnięto przy szybie w kopalniach złota w St. John del Rey w Brazylii, gdzie trzeba było dla umożliwienia pracy, z powodu bardzo wysokiej temperatury w tak znacznej głębokości wybudować specjalne maszyny, które bez przerwy dostarczają robotnikom mrozonego powietrza. W przeciwieństwie do kopalni miedzi, w których wydajność metalu zmniejsza się w miarę pogłębiania szybu, kopalnie złota otrzymują przy znacznej głębokości duże ilości surowca.

Koniec rabusia sardyńskiego.

Jak z Sardynji donoszą, rabuś Onorato Succu (Sukku), który od 15 lat grasował na tej wyspie bezkarnie i któremu przypisują najmniej jak 60 mordów, padł krótko temu w zaciętej walce z oddziałem wojska, wysłanym przeciw niemu i jego towarzyszą, z których legło 3 zabitych. Na wieść o śmierci rabusia cała Sardynja odetchnęła, bo zdawało się już wszystkim, że nie znajdzie się już żaden sposób na niego, kiedy nawet wyznaczona na głowę jego nagroda w sumie 80 tysięcy lirów nie pomogła na tego wyrzutka społeczeństwa.

Wierne psy.

Pewien Indianin, mieszkający w odległości jakich 100 kilometrów od miasta Cirde-City (Syrksy) nad rzeką Norri w Ameryce Północnej, zauważył pewnego dnia dwa psy z okrwawionymi łapami, które ze zmęczenia zaledwie się wlokły, widocznie więc odbyły bardzo daleką drogę po śnieżnych równinach Alaski. Oba psy trzymały w pyskach kawałki zapisanego papieru, ale prócz podpisanego nazwiska Felter nie można było odczytać. Domyślając się, że to jest nazwisko właściciela psów, który jest pewnie w niebezpieczeństwie, udał się zaraz za psami w drogę. Psy doprowadziły go też do obozowiska Feltera, ale ten już nie żył. Pomoc, jaką mu sprowadziły mądre i wierne psy, przyszła niestety za późno.

Złote myśli.

Gdy się jest między szalonymi, staje się także szalonym, a co więcej, znajduje się pewien urok w szaleństwach.
„Quo vadis“.

Henryk Sienkiewicz.

Jeżeli widzisz zło w bliźnim twoim, postępuj z nim tak, jak Bóg postępuje z tobą: znoś cierpliwie jego przywary i braki, pomagaj mu dźwigać ciężary... staraj się usprawiedliwić winy, a potęgą dobroci, którą Bóg złożył w sercu twojem, usiłuj dźwignąć go z upadku i poprowadzić go...

Tylko ten z łatwością przejdzie przez świat, kto posiada wolę, wiarę w siebie, spokój, a zna wady i zalety drugich.

Drzewo, nie smagane wichrem, rzadko kiedy wyrasta silne i zdrowe.

Od redakcji.

Panu O. w P. Za współpracę bardzo dziękujemy. Prosimy o dalsze korespondencje.

Ruch towarzystw.

Podstolin. Zebranie Kółka rolniczego w Podstolinie odbędzie się w niedzielę dnia 8 b. m. o godzinie 12-tej po poł. w zwykłym lokalu. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Tychnowy. Zebranie Kółka rolniczego w Tychnowach odbędzie się w niedzielę dnia 8 maja 1927 o godz. 5-tej po południu w lokalu p. Radkego na które uprzejmie zaprasza Zarząd.

Tychnowy. Zebranie Związku Polaków w Tychnowach odbędzie się w niedzielę dnia 8 maja 1927 po zebraniu Kółka rolniczego, na które zaprasza Zarząd.

Handel i przemysł.

Berlińska Giełda zbożowa

Dnia 3. maja płacono za 1000 kg. zboża i nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszemica brandenburska 302,0—305, dostawa w maju 303,0,—307,0, dostawa w lipcu 298,00 dostawa w wrześniu 000,—267,00, żyto brandenburskie, 245—248, dostawa w maju 278,50 dostawa w lipcu 267,5—268,0 dostawa we wrześniu 232,75—233,0 jęczmień letowy 110—220, jęczmień zimowy do paszy 235—256, owies 235—240, dostawa w maju 243—244,0, dostawa w lipcu 241,0—242,0 kukurydza 192—195.

Mąka pszenna 36,50,—38,50, mąka żytna 36,25—37,75, śróty pszenne 15,70—16,00 śróty żytnie 16,75 do 17,00, groch Wiktorja 42,0—58, groch spożywczy 26,—29,0, groch do paszy 22—23, peluszką 20,0 do 22,0, wyka 21,00—24,00, łubin niebieski 13,80—14,80, łubin żółty 15,50—16,75, seradela świeża 19,0—24,00, makuch rzepakowy 15,30—15,90, siemienny 19,70 do 20,00, wytłoki suche 13,30—13,60, kartoflane 34,70 do 35,00,

Królewiecha Giełda zbożowa

z dnia 3 maja.

Zwieziono wagonów: 8 krajowych: 3 jęczmienia, 3 żyta, 1 gorzycy, 1 owsa. 3 zagr: 2 wyki 1 grochu. Urzędowo: żyto 14,00—00,00 pszenica 00,00 do 00,00 jęczmień 0,00 00,00, owies 12,00 12,25.

Nieurzędowo: żyto 13,90—14,00, pszenica 14,00 do 15,00 owies 11,50—12,00 jęczmień 11,50—12,00, wyka 00,00—00,00.

Tendencja: mocna.

Rolnik olsztyński płacił dnia 4 maja za żyto 13,20—13,30, pszenicę 13,00—13,90, seradela, 8,00—9,00, peluszkę 9,00—9,50 wyka 9,00—10,00, koniczyne czerwoną 60—100, koniczyne białą 60—90.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk z Olsztyna.
Wydawczyni: J. Anna Pieniężna z Olsztyna.

Gospodarstwo

192 mórg, przeważnie ziemia pszenna, z powodu choroby i starości **sprzedam** z całym żywym i martwym inwentarzem na warunkach korzystnych. Kościół, mleczarnia i szosa we wsi.

A. Radtke, Straszewo pow. sztumski
(Straszewo, Kr. Stuhm W. Pr.)

Ożenek.

Kawaler, lat 33, dobrego charakteru, szofer z zawodu, w stałej posadzie w Hamburgu, szuka porządnej i dobrej Polki w wieku 20—30 lat, celem rychłego ożenku.

Panny, z poważnym zamiarem, zechcą zgłoszenia swe wraz z fotografią w stojącej postawie nadesłać pod adr. A. Piotrowski bei Brygier Hamburg 35 Normannenweg 6. Sprawy traktuje się honorowo.

Zeitungs - Bestellungen - Formular.

Ich bestelle hiermit fuer den Monat MAI die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 36 Pf. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:
(Vor- und Zuname)

Miejscowość:
(Wohnort)

Obige 1.96 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt.

Polecamy następujące nasiona:

runkiel żółta i czerwona (Edendorfska) I. odsiew oryginalny von Borries pod gwarancją „Deutsche Normen“ **funt 70 fen.**

Rajgras angielski funt 65 fen. pod gwarancją dobry

Rajgras włoski funt 50 fen. pod gwarancją dobry

Koniczyny każdego rodzaju po najtańszych cenach.

„ROLNIK“ w OLSZTYNIE

Poszukuję od zara:

przodownika

z 4 mężczyznami, 3 dziewczętami lub kobietami i 1 kobietę do gotowania.

Tetzko, Gr. Langwalde p. Korschen Ostpr.

Wszelką odzież dzianą

jak

płaszcz, jaki, pończochy

i wszelkie inne rzeczy wykonuje dobrze i tanio

Jabłoński, ul. Garncarska 6 (Töpferstraße)

Baczność.

Proszę niezwłocznie skorzystać z tej

faniej oferty.

Wysyłam przez zaliczkę pocztową franko następujące **trzy serje materiałów** na ubranie męskie.

Serja I: 3¼ mtr. dobrego kolorowego materiału na ubranie męskie i wszelkie dobre podszewki za mk. **15 00**

Serja II: 3¼ mtr. modnego kolorowego materiału na ubranie męskie i wszelkie prima podszewki za mk. **25.00**

Serja III: 3¼ mtr. kolorowego lub granatowego prima materiału na ubranie męskie i wszelkie stósowne podszewki za mk. **35.00**

W. Mulczyński, Wartembork (Wartenburg Ostpr.)

Kupujemy

po najwyższych cenach:

żyto, pszenicę jęczmień owies, peluszkę, wykę i nasiona

wszelkiego rodzaju.

Rolnik w Olsztyńnię.